

Trener Giallorossich nie mógł zaakceptować tego, że odnowienie umowy Pallotta zaproponował mu już kilka miesięcy temu. Toskańczyk potrzebuje czasu i ocenia wszystkie możliwe rozwiązania, w tym propozycje z innych klubów.

Brak podpisu. Spalletti teraz nie ma zamiaru tego robić. A im więcej czasu mija, tym bardziej prawdopodobne jest, że nigdy nie weźmie pióra do ręki. Luciano Spalletti poważnie rozważa pozostanie w Romie tylko do końca sezonu, z poszanowaniem obecnego kontraktu, który wygasa w czerwcu, nie akceptując odnowienia umowy, które Pallotta zaproponował mu kilka miesięcy temu. Dlaczego? Nie chodzi o pieniądze. Tych Spalletti zarobił wiele, jak choćby w Rosji. Więc nie martwi się o aspekt ekonomiczny. Posucha w mercato, a przynajmniej brak wzmocnień w styczniu, uniemożliwiony przez budżet, daje mu "cierpienie", ale to też nie jest prawdziwa przyczyna powstania silnych wątpliwości trenera. Spalletti powrócił do Trigorii z pragnieniem, aby zakończyć bieg przerwany w 2009 roku: chce wygrać, ale chce wygrać trofeum podczas swojej kadencji i tu wyznaczył sobie poprzeczkę. A potem, czy wygra, czy nie, oceni wszystkie możliwe rozwiązania. W tym przejście do innego zespołu.

Inter, na przykład, postanowił zaufać Pioliemu i jeszcze trzyma go pod kontrolą. Jeśli nie uda mu się awansować do Ligi Mistrzów, to jest możliwe, że Chińczycy dokonają zmiany trenera. W takim przypadku, Spalletti będzie jednym z pierwszych kandydatów. Wtedy nie będzie Juve, które obecnie nie jest przekonane, by kontynuować współpracę z Allegrim. Ale może też być dla Spallettiego odwrotnie. W Turynie nie ma już mowy o Paulo Sousie, ale możliwe jest, że trochę myśli się o Spallettim. Agnelli może go zakontraktować. Luciano, bardzo szczerze i bez fałszywych obietnic, już ogłosił swą dostępność: *"Juventus? Gdybym był dalej trenerem, to rozważę wszystkie możliwe propozycje"*. Dziś futbolowy świat Spallettiego jest fantastyczny. Nie ma podstaw, by pozbywać się Toskańczyka z Rzymu, nie ma jeszcze cierpienia i rozczarowań. Luciano jeszcze nie wyrzucił do śmietnika Tottiego, udało się to zrobić, przy jego pomocy, wielkim wysiłkiem, w minionym sezonie. Mediacje poprzedziło zderzenie Spallettiego z Kapitanem, krytyka pod adresem Tottiego, a niektóre gazety do dzisiaj mu to wypominają. Ale dobre relacje między tą dwójką wróciły. Relacje z Pallottą rozpoczął od wielkiego entuzjazmu, który stopniowo coraz bardziej ulegał ochłodzeniu. Decyzja o odnowieniu umowy jest w zawieszeniu ale w Trigorii i Bostonie optymizm maleje. Pomysł o szukaniu szóstego trenera, w erze amerykańskich rządów, nie jest ekscytujący. Pallotta myśli (myśli?) ale wyznacznikiem i wskazówkami są liczby; 88 punktów w 41 meczach ligowych. Te liczby są podstawą aby go potwierdzić, odnowić mu umowę. Niestety teraz Pallotta jest zmuszony czekać. Jak długo? Jednak Roma nie wygląda na klub, który się przesadnie martwi.

Nowy trener zastanie w Rzymie drużynę o niekwestionowanej wartości technicznej. Każdy nowy trener będzie więc zaczynał z bardzo dobrej bazy i potencjalnie nie zawiedzie. Prawdopodobne jest przybycie hiszpańskiego, nowego dyrektora sportowego Monchi'ego. Może to być wstęp do lądowania Emery'ego w stolicy

Włoch: obaj pracowali i obaj wygrywali z Sewillą a przygoda trenera z Hiszpanii, w Paryżu, wydaje się dobiegać końca. Na razie to tylko idea, bo absolutnym priorytetem pozostaje Spalletti. Kto wie, czy fani nie odegrają ostatecznej roli w tym wyborze: Luciano daje swą dostępność i służy pomocą, by ponownie Curva Sud była pełna. Jeśli piłka nożna byłaby romantyczna, szczęśliwe zakończenie byłoby już napisane.

Autor: CanisLupus